

O MYŚLI SŁABEJ I POETYCE ŚLADU

ANNA ŁEBKOWSKA\*

Pojęcie myśli słabej zaczyna się powoli zdomawiać w polskiej refleksji humanistycznej. Ważną rolę w jej propagowaniu bez wahania przyznać trzeba Andrzejowi Zawadzkiemu, autorowi przekładów tekstów Vattimo i – przede wszystkim – wydanej w 2009 r. książki *Literatura a myśl słaba*<sup>1</sup>. Książka ta sytuuje się na pograniczu literatury i filozofii, a dokładniej na pograniczu między filozofią a metodologią badań literackich i samą literaturą. Tego typu umiejscowienie narażone jest – jak wiadomo – na niebezpieczeństwa różnego rodzaju. Najczęściej wskazywane polega na upodrzedzeniu literatury, uczynieniu z niej wyłącznie egzemplifikacji dla idei filozoficznych. Pozostałe zagrożenia – przed którymi swego czasu przestrzegał Michał Głowiński – sprowadzają się do uzależnienia czy niekiedy całkowitej podległości badań literackich względem teorii filozoficznych i do redukcji refleksji literaturoznawczej do jedynie substytutu dla koncepcji filozoficznych. Od razu pragnę zaznaczyć, że Zawadzki nie tylko doskonale sobie z tych zagrożeń zdaje sprawę, ale zarazem tak prowadzi swój wywód, by tego rodzaju zależności uniknąć. Przyznać też trzeba, że odnosi tu pełny sukces. Udaje mu się bowiem postępować zgodnie z przyjętymi przez siebie założeniami, a więc traktować historię literatury i historię filozofii jako zbiory wprawdzie oddzielne i wymagające innych perspektyw poznawczych, jednakże tworzące wspólnotę zarówno kategoryzowania i doświadczania świata, jak i – co szczególnie tu ważne – swoistej wrażliwości w obcowaniu z tymże światem.

W pierwszej części książki znajdziemy pełen erudycji, klarowny wykład wprowadzający w podstawowe filozoficzne założenia twórców myśli słabej, a więc Constantina Noiki i Gianni Vattimo. Sprawą istotną okazuje się tu szukanie wykładni ontologicznej, epistemologicznej, etycznej i estetycznej, a także nakreślenie tych kręgów semantycznych, w których obrębie zaznacza się tytułowa słabość. Jej główne obszary znaczeniowe to bowiem nie tylko kruchość, ułomność, ale także litość, miłosierdzie, sympatia, zmiłowanie, bytowa resztkość, tandetność, marginalność, odrzucenie; ponadto (zwłaszcza u Vattimo w późnym okresie): *caritas*, miłość, przyjaźń, *pietas*. Polskie słowo „słaby” jest – prosi się powiedzieć – trochę za słabe, by unieść te wszystkie znaczenia (zwłaszcza że, dodajmy niejako na marginesie – w polskim znaczeniu pojawiają się też konotacje pejoratywne, oznaczające nie tyle tandetę, ile po prostu złe, nieumiejętne wykonanie). Stąd konieczność posługiwania się w książce wieloma określeniami jednocześnie. Taka konieczność łączy się zresztą ściśle z zasadami tej filozofii. Dla przykładu: w filozofii Noiki – jak pokazuje Zawadzki – dominuje raczej tryb pytający aniżeli oznajmujący. Oczywiście wszystko to nie oznacza, że mamy do czynienia z koncepcjami o całkowicie zatartych granicach. Od razu widać, że wyzwanie, które postawił przed sobą Autor książki, polegać musi, między innymi, na ukazaniu niuansów i zakresów filozofii słabej. Zadanie to trudne i niewątpliwie wymagające intelektualnej odwagi. Trudność polega na konieczności stosowania na tyle precyzyjnego języka opisu, by nie niwelował on niuansów i – by tak rzec – zamierzonej kruchości i wieloznaczności przedstawianych teorii. Ważna jest w takiej

\* Anna Łebkowska – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

<sup>1</sup> A. Zawadzki, *Literatura a myśl słaba*, Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2009.

sytuacji nie tylko rzetelność i rozważa, ale także subtelność badawcza. Przyznać w tym miejscu należy, że te właśnie cechy są niewątpliwym i ważnym atutem książki Zawadzkiego.

Zestawienie myśli Noiki i Vattimo pozwala na wydobycie następnego ważnego dla całej rozprawy kontekstu, mianowicie sytuacji znamiennej dla doświadczenia nowoczesnego i ponowoczesnego wraz z typowym tu efektem mediatyzacji, przygodności, a także charakterystycznym kryzysem podmiotu. Przy czym – jak zaznacza Autor – dla każdego z filozofów inne są punkty dojścia (u Noiki bardziej optymistyczny, u Vattimo bardziej pesymistyczny). Ponadto w pierwszej części znajdziemy kompetentne i erudycyjne przedstawienie kwestii Vattimowskiego nihilizmu, a zwłaszcza widzianej w tej perspektywie (ambiwalentnej – dodajmy) roli estetyki i doświadczenia prawdy. Istotne miejsce zajmuje tu ukazanie genezy filozofii słabej, analiza relacji między myślą słabą a dotychczasową tradycją filozoficzną (zwłaszcza filozofii Nietzschego i Heideggera), prezentacja roli ontologii hermeneutycznej, zasady dialektyki, a zwłaszcza filozofii różnicy. W rozdziale poświęconym relacjom między myślą słabą a poststrukturalizmem ujęto różnice i zbieżności między myślą Vattimo i Derridy. Tu przedstawiona została Vattimowska krytyka pojęcia różnicy w wersji zarówno Derridiańskiej, jak i w wersji Deleuze'a. Wersji pierwszej Vattimo zarzuca fundamentalizm, drugiej – uniwersalizm. Co ciekawe, zarzuty te dotyczą tych kwestii, które obydwaj filozofowie odrzucali. Ważnym dopełnieniem tej części pracy jest przedstawiony przez Autora słownik, w którym poddane zostały oglądowi badawczemu terminy pozwalające dookreślić myśl słabą, ukazać jej rolę we współczesnej refleksji humanistycznej i jednocześnie uwypuklić te zakresy semantyczne, które okażą się istotne dla dalszych części pracy. *Verwindung*, *andenken* i *pietas* to trzy pojęcia, które właściwie do końca rozprawy nie znikną z jej horyzontu poznawczego. Rodzi się w tym miejscu niepokój – sygnalizowany przez samego Autora książki – związany z taką pojemnością tytułowej myśli słabej, że właściwie niemal wszystkie zjawiska nowoczesności i ponowoczesności można by tu pomieścić. Broniąc stosowanej przez siebie terminologii, Zawadzki kładzie nacisk na jej nośność semantyczną i elastyczność; w cechach tych dostrzegając jej przydatność. Przyznać trzeba, że założenia te udaje mu się przekonująco udowodnić.

Druga część rozprawy poświęcona została relacjom między myślą słabą a teorią dzieła literackiego. Autora w mniejszym stopniu interesują relacje intertekstualne, czy odniesienia do słabej teorii literatury, natomiast bardziej atrakcyjne są dla niego próby zastosowania formuły słabości do podstaw klasycznej poetyki, a zatem, jak sam stwierdza, do poetyki funkcjonującej „po kryzysie” (163) klasycznych i podstawowych jej kategorii. Formuła słabości pozwala – według badacza – uchwycić te cechy, które w obrębie poetyki uznać można za dokonane i znane. Najważniejsze spośród nich to rezygnacja z przekonania o obiektywnym charakterze poetyki i dążenie do jej uzupełniania i zarazem rozszerzania na inne dyscypliny.

Tu dochodzimy do istotnego momentu książki, mianowicie Zawadzki proponuje koncepcję „poetyki śladu”, której aspekty rozwija w dalszej części książki. Jego uwaga koncentruje się na dwóch głównych kategoriach tradycyjnej poetyki: mimesis i podmiotu, rozpatrywanych poprzez pojęcie śladu. Najwięcej miejsca zajmuje w tej części analiza kategorii mimesis w ujęciu Platona. Przyznać trzeba, że analiza ta – podobnie jak poprzednie – imponuje erudycją. Zawadzki z pełną swobodą porusza się zarówno po niezwykle przecież bogatym obszarze interpretacji pism Platona, jak i po tekstach właściwych filozofa, cytowanych zresztą w oryginale. Lektura dialogów Platona nie przypomina wchodzenia w znane już koleiny, lecz polega na poszukiwaniu nowych możliwości interpretacyjnych. Zawadzki poddaje analizie trzy – wskazane przez siebie – modele Platońskiej mimesis (partycypacji, podobieństwa, śladu) i bada relacje między nimi zachodzące. Szczególnie ważne i odkrywcze jest tu wydobycie zasady *symploke* potraktowanej przez Autora jako splot porządków dyskursów i zarazem jako wzajemna zależność i uwikłanie między mimesis partycypacji i mimesis podobieństwa. Najistotniejsza – ze względu na przedstawioną tu interpretację pism Platona, a także ze względu na jej rolę dla rozprawy – okazuje się mimesis śladu, która nie daje się utożsamiać ani z pozorem ani z kopią, ani wreszcie z przedstawieniem. Funkcjonuje bowiem jako

raczej załazek koncepcji, nie znajdując pełnego rozwinięcia w pismach filozofa. Obecności śladu doszukuje się Autor także w poetyce Arystotelesa i w tradycji chrześcijańskiej. Wskazuje na dwie cechy: pierwsza to uczestnictwo w tradycji, druga: pieczołowitość. Cechy te – przypisane śladowości – pozwalają pojęcie mimesis śladu łączyć z bytem słabym w znaczeniu, jakie nadał mu Vattimo. Zawadzki sięga także do innych współczesnych koncepcji śladowości: do pism Lévinasa, Derridy, Lacana, Nancy'ego i Ricoeura. Najbardziej interesuje go znaczenie resztkowe i odciskowe znaku widoczne u pierwszych czterech myślicieli. Istotny jest tu pogląd, że w epoce modernizmu zdaje się panować forma pośrednia między mimem a mimesis tańca. Muszę przyznać, że nieco brakuje konkluzji domykających tę część książki. Została ona zaopatrzona w krótki aneks, przy czym uwagi w nim zawarte zostaną powtórzone i rozwinięte w aneksie zamykającym całą książkę.

Następną kategorią ważną z perspektywy słabej poetyki jest podmiot. Pojawienie się tej kategorii nie dziwi, głównie ze względu na fakt, że właśnie w odniesieniu do niej często używa się określenia obecności śladowej. Przyznać jednak trzeba, że pojęcie śladu używane jest w książce w wielu znaczeniach, dzięki czemu unika się jego domknięcia w sensie np. głównie funeralnym (jak to niekiedy bywa). Powiązanie podmiotu z myślą słabą zostaje przekonująco uzasadnione jako z jednej strony stan jego rozproszenia, z drugiej jednak obecności, choć w stanie kryzysu. Interesującą przedstawia się tu zastosowanie określeń *zarysowanie*, *rys*, *rysa*, które, dzięki swoim zakresom semantycznym, pozwalają wydobyc najistotniejsze cechy ambiwalentnej obecności autora w tekście doby późnej nowoczesności.

Część trzecia książki poświęcona została pokazaniu słabych form ontologicznych w literaturze. Na pierwszym miejscu znalazła się – ze wszech miar oczekiwana i nie budząca zdziwienia – twórczość Leśmiana, a także Romana Jaworskiego i Tadeusza Kantora. Nie dziwią też przykłady wzięte z historii sztuki, jak m.in. ready-mades, objet-trouve, arte povera czy sama arte debole. W osobnych rozdziałach omówiono twórczość Gombrowicza i Różewicza, oczywiście w perspektywie myśli słabej i kategorii śladu. Za każdym razem, mimo ewidentnych przecież różnic między twórcami, przedstawione w książce interpretacje są w pełni uzasadnione i całkowicie przekonujące. Oczywiście – jak zwykle w takich sytuacjach – pojawia się chęć by podsuwać inne jeszcze przykłady, choć Autor zastrzega, że z premedytacją wprowadza ograniczenia. Mimo wszystko zastanawia jednak nieobecność twórczości Białoszewskiego. Pewien niedosyt pozostawia także analiza prozy Magdaleny Tulli. Znajdujemy tu bowiem jedynie powieść *Skaza*, podczas gdy w innych jej utworach śladowość ma charakter, rzec by można, wręcz pierwszoplanowy i – co ważne – ujawniający się na różnych poziomach konstrukcji jej prozy. Zwłaszcza powieść *W czerwieni* bodaj najpełniej wpisywałaby się w słabą ontologię nie tylko poprzez fotografie, przedmioty, ale także poprzez postacie i – w ogólności – śladowe obecności form zanikających. Dodać by tu można np. twórczość eseistyczną Jolanty Brach-Czajny (zwłaszcza esej *Łuski-maski ze Szczelin istnienia*).

Wskazywane przeze mnie przykłady stanowią nie tyle zarzut, ile raczej potwierdzenie dla przekonania Autora o „istnieniu wyraźnego nurtu w literaturze nowoczesnej, skoncentrowanego wokół problematyki śladu” (6). Niemniej, prosi się uwaga, że rozdziałek *Odnajdywanie śladem śladów* powinien być bardziej rozbudowany. Odnoszę ponadto wrażenie, że kryterium doboru tekstów w tymże rozdziałku stanowiła w głównej mierze raczej ich wyeksplikowana samoświadomość, aniżeli immanentnie tkwiąca w nich poetyka śladu. Daje się tu też zauważyć rzecz następująca: otóż niezmiernie bogactwo znaczeniowe formuły słabości i śladu w zestawieniu z konkretnymi utworami ulega – skądinąd czasami koniecznemu i oczywistemu, ale też niekiedy nieco zaskakującemu – przemieszczeniu. Pewne – jak należało sądzić ważne i szeroko omawiane w poprzednich rozdziałach – odcienie znaczeniowe ulegają przesunięciu na dalszy plan, inne, jak np. tandetność, wybrakowanie wysuwają się na pierwsze miejsce.

Trzy rozdziały zamykające książkę stanowią jej ważne dopełnienie. Przede wszystkim znów wprowadzeni zostajemy na rozległe terytoria poznawcze. Ponownie pojawia się problematyka mimesis ujęta – jak zwykle – w sposób niezwykle rzetelny i pełen erudycji. Zawadzki sięga bowiem

do genezy mimesis wywiedzionej z tańca i mimu, przypomina tym samym ważny wątek w namyśle nad kategorią naśladownictwa. Wątek ten przewija się w historii literatury, stanowiąc źródło – między innymi – modernistycznej inspiracji. Rozprawę zamyka rozdział poświęcony metaforze ornamentu w dyskursie filozoficznym. Tu ponownie pojawia się kwestia relacji między literaturą a filozofią. Relacja ta przybiera postać nieuchronnie figuratywnego języka, znamiennej dla obu dziedzin, ponadto pozwala uchwycić wspólną przestrzeń łączącą obydwaj dyskursy.

Do ważnych zalet książki zaliczyć należy rzetelność i pieczołowitość widoczną w lekturze analizowanych tekstów. Mówiąc o pieczołowitości, warto zaznaczyć, że Andrzej Zawadzki czyta teksty wersji oryginalnej: od greki Platona i Arystotelesa poczynając, a na lekturze filozoficznych tekstów Noiki, napisanych po rumuńsku, kończąc. Ponadto niezależnie od tego, czy interpretuje Platona, Noikę, Vattimo czy Różewicza, za każdym razem wyraźnie uwidaczniają się takie cechy jego lektury, jak subtelność i wyczulenie na niuanse znaczeniowe, którym towarzyszy formułowanie sądów i spostrzeżeń dalekich od autorytarności. Z podobnymi zabiegami mamy do czynienia także przy wprowadzaniu kolejnych terminów naukowych. Za każdym razem znajdujemy tu szerokie konteksty semantyczne – w tym także etymologiczne – jednocześnie wskazania na śladowe obecności wielu odcieni znaczeniowych danego terminu. Można tu zatem mówić o wypracowanym przez Zawadzkiego własnym sposobie uprawiania refleksji literaturoznawczej, opartym na formule słabości i poszukiwaniu śladów. Rozpamiętywanie przeszłości, docenianie i rozszerzanie tradycji widoczne choćby właśnie w poszukiwaniach etymologicznych, zwłaszcza jednak swoista – nie darmo używam tu tego słowa – pieczołowitość interpretacji byłyby tego wyraźnymi dowodami. Tak więc książka Zawadzkiego to ważna lektura nie tylko ze względu na ukazanie słabej myśli w kontekście filozoficznym i antropologicznym, ale także ze względu na własne propozycje badawcze jej Autora.

---

## SŁUPSKI PRZYCZÓŁEK MAŁGORZATY CZERMIŃSKIEJ

SŁAWOMIR BURYŁA\*

„Prace ofiarowane” mają swoją poetykę. Z reguły gromadzą teksty dedykowane pedagogom, niekiedy artystom, postaciom ważnym w sztuce czy nauce. Nie ma co ukrywać, że wśród obdarowanych księgą pamiątkową są zarówno osoby znane głównie w środowisku lokalnym, ale i ci, którzy mają pozycję i uznanie ogólnopolskie. Do tych ostatnich należy profesor Małgorzata Czermińska. We wstępie do publikacji *Autobiografizm i okolice* nader obrazowo pisze o niej Tadeusz Sucharski: „Pośród licznych konarów i mnogich odgałęzień wyrastających z pnia »Drzewa Janion«, swego rodzaju tablicy genealogicznej współczesnej humanistyki polskiej [...] specjalną uwagę przykuwa konar, zda się najpotężniejszy, na którym widnieje nazwisko Małgorzata Książek-Czermińska. Wyraźnie wyróżnia się on wielkością i liczbą »odrostów«; wije się i wciska pomiędzy inne gałęzie, otacza je, szuka sobie miejsca, jakby mu już było za ciasno, jakby szukał własnej przestrzeni”.

*Autobiografizm i okolice* będący zbiorem artykułów złożonych w hołdzie Małgorzacie Czermińskiej stanowi wypowiedź słupskich polonistów, w znacznej części jej wychowanków<sup>1</sup>. Nie są to jedyni doktoranci Czermińskiej. Pozostali zatrudnieni są na Uniwersytecie Gdańskim i w innych

\* Sławomir Buryła – dr hab., prof. UWM w Olsztynie.

<sup>1</sup> *Autobiografizm i okolice*, prace ofiarowane prof. Małgorzacie Czermińskiej, pod red. T. Sucharskiego i B. Żynis, Słupsk 2011.